



Nieruchomości za granicą | Orgia betonu i szkła na ziemi islamu

Astana - Dubaj Azji Środkowej

JACEK PAŁKIEWICZ

Nawoływanie do modlitwy muezina z Hazrat Sultan, największego meczetu w Azji Środkowej, ginie w porwach mroźnego stepowego wiatru. Białe minarety odcinają się na tle błękitnego nieba i wydają się konkurować swoją wysokością z pobliską piramidą - gigantycznym Pałacem Pokoju i Pojednania, mającym łączyć światowe religie. Tu bierze początek bulwar Nur-żol lub Oś Tysiąclecia - jak zwą w Astanie swego rodzaju magiczny, pięciokilometrowy kobierzec, skupiający najbardziej fantasmagoryczną architekturę świata ostatnich lat.

To wizytówka najstarszego byłego radzieckiego przywódcy Nursultana Nazarbajewa i najmłodszej stolicy świata. Nie tylko dlatego, że jej szalona historia zrodziła się zaledwie 20 lat temu, deponując poczwia Alma Ate, ale również dlatego, że w mieście, gdzie średnia wieku mieszkańców wynosi niewiele ponad 30 lat, nowa klasa rządząca odesłała na emeryturę całą dawną nomenklaturę komunistyczną.

Japońska myśl

Otoczone bezkresnym, dziewiczym stepem miasto nazywa się Astana, co w miejscowym języku oznacza właśnie stolicę. Przeżywa prawdziwy rozkwit, nie pozostawiając obojętnym żadnego przybysza. Krzykliwa i ekstrawagancka architektura tworzy jedyną w swoim rodzaju scenę



◀ W Astanie góruje najbardziej znana i rozpoznawalna wieża Baiterek, nawiązująca do mitycznego drzewa życia z tureckich legend

nerię efektownych brył publicznych gmachów, futurystycznych wieżowców, szerokich bulwarów i skromnych skwerów.

Władze republiki nie szczędziły zasobów finansowych na zebranie architektonicznych sław. Koncepcję budowy miasta niemalże od zera, tak jak powstawała niegdyś Brasilia czy Ankara, ukuł japoński architekt Kisho Kurokawa. Dzięki płynącym z eksportu ropy petrodolarom dawne radzieckie miasto przesiąknięte socrealistycznymi relikwami lat 50. przybrało wygląd z innej planety. Po śmierci Kurokawy

jego dzieło kontynuowały inne tuzy architektury, m.in. lord Norman Foster czy Manfredi Nicoletti, których fantazja stworzyła wizerunek kojarzący się z science fiction bądź nawet magiczno-baśniową atmosferą.

Autorem strategii, mającej najwyraźniej na celu zaskoczyć, szokować, zachwycić, zatem zapewnić zwrócenie na siebie uwagi świata, jest decydujący o wszystkich najważniejszych sprawach w państwie 76-letni Lider Nacji. I trzeba przyznać, że musi być dużym wizjonerem, skoro potrafił zbudować na pustyn-

nym azjatyckim ugorze taką metropolię.

Astanę określa się Dubajem Azji Środkowej, i to nie tylko z powodu zaprojektowanych z rozmachem strzelistych wieżowców, kolorowych światła tworzących dekoracje orgii betonu i szkła na ziemi islamu, ale także wykreowania marki Kazachstan. Prezydent kraju chce być podobny do szejka emiratu, który przemienił piaski niepiśmiennych Beduinów w główną bramę na rynek całego Bliskiego Wschodu. Jego zamysłem zaś jest przestoczyć stepy i namioty nomadów w sercu Eurazji w epicen-

trum nowego świata geoekonomicznego. Nowatorskie szlaki komunikacyjne, nowa logistyka światowego handlu i inspirujący przepływ inwestycji.

Wśród przepłatających się architektonicznych stylów w Astanie góruje najbardziej znana i rozpoznawalna wieża Baiterek, nawiązująca do mitycznego drzewa życia z tureckich legend. Z jej tarasu widokowego, na wysokości prawie 100 metrów, z zadziwieniem oglądałem eklektyczne efekty. Zaszedłem też do Chan Szatyr, namiotu chana, przypominającego wielką futurystyczną jurcję ze szkła, goszczącą centrum rozrywkowo-handlowe z brukowanymi ulicami, sklepami czy polem do minigolfa.

Jurta jako swoisty mikrokosmos istnieje głęboko w kulturze i duchowości kochających swobodę koczowników. Jurty spotykałem w stepie, parkach, instytucjach państwowych, muzeach oraz przy szosach, gdzie funkcjonują jako karczmy. Nie za wiele wiemy o migrujących plemionach, bo nie pozostawiły trwałych dowodów swojej kultury w postaci

osad. Interesująco o ich niebagatelnej cywilizacji, o powstawaniu i umacnianiu się świadomości państwowej Kazachów w XVIII wieku, pisał Ilias Esenberlin w książce „Koczowniczy”.

Ludzki wymiar

Przyznam, że w rozbuchanym ego Astany czułem się nieco wyobcowany, bo modernistyczna urbanistyka zapomniiała nieraz o ludziach, wszystko podporządkowała przemieszczaniu się samochodem.

Bezszykownie poszukiwałem czegoś takiego, co by odzwierciedlało europejskie kanony, tzw. ludzki wymiar, gdzie można by przemieszczać się chodnikiem czy usiąść na ławce. Klimat też nie jest tutaj laskawy, zimą śnieg rżęci spada do minus 50, podczas gdy latem temperatury przekraczają 40 stopni, a w powietrzu unosi się wszechobecny kurz.

Za to położona u podnóża gór Tienszanu, na południu kraju, wcześniejsza siedziba władz Alma Ata, pozostaje miastem zdecydowanie bardziej przyjaznym od stepowej Astany. Jest urokliwym XIX-wiecznym rosyjskim miastem z obrzeży imperium carskiego ze znakomitym klimatem, plantacjami egzotycznych owoców i romantycznymi gajami na zboczach ośnieżonych gór.

Jeśli Astana dzisiaj jest stolicą administracyjną kraju, to Alma Ata pozostaje sercem finansowym i kulturalnym. Mówi się, że z punktu widzenia artystycznego i kulturowego miasto zawsze było odbierane jako najbardziej tętniące życiem w całej Azji Środkowej. ©©

Autor jest twórcą międzynarodowego projektu „Nowy Jedwabny Szlak 2017”



◀ Astanę nie bez przyczyny określa się Dubajem Azji Środkowej



Pisaliśmy o tym:

„Portugalia: gotyk i nowoczesność”
- 3 grudnia 2016 r.

nieruchomosci rp.pl

Drzewo życia

Zapowiedziany przed rokiem przez Nazarbajewa Narodowy Plan 100 Kroków jest odpowiedzią Kazachstanu na globalne i wewnętrzne wyzwania i jednocześnie zapowiedzią zamiaru wejścia w najbliższych 10-15 latach do 30 najbardziej rozwiniętych w nowych warunkach historycznych krajów.

- Mój rząd - mówi Altaj Abibullajew, ambasador Kazachstanu w Polsce - stawia bardzo na rozwój turystyki przyjazdowej. 1 stycznia 2017 r. zniesiemy obowiązek wizowy dla krajów UE. W maju otwarte będzie połączenie lotnicze Warszawa-Astana.